Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł. — Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. — Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej Biała, ul. Komorowicka 4. Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 43. Biała, dnia 23 października 1927 r. Rok X.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego oddział w Białej.

W poniedziałek, dnia 24 października b. r.

w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej wygłosi tow. poseł KAZIMIERZ CZAPIŃSKI nadzwyczaj interesujący i aktualny odczyt ilustrowany 50-ma obrazami świetlnemi na temat

Faszyzm współczesny.

Demokracja a Socjalizm — Walka burżuazji z demokracją Teorja faszyzmu — Faszyzm we Włoszech — Obrona demokracji przez proletarjat — Faszyzm w Polsce — Walka PPS. z polskim faszyzmem.

Początek odczytu punktualnie o godz. 4.30 popoł. Wstęp na salę 20 gr. od osoby. Bezrobotni mają wstęp wolny za okazaniem legitymacji.

Towarzysze, Robotnicy i Sympatycy!

W interesie ludności robotniczej leży, by była poinformowaną o wszystkich przejawach życia społecznego. Dlatego też nie wątpimy, że zjawicie się na odczycie posła tow. Czapińskiego masowo. **Zarząd T. U. R. w Białej.**

Zwycięstwo wyborcze P. P. S. w Hałcnowie.

W niedzielę, dnia 16 października br. odbyły się wybory do IV Koła Rady gminnej w Hałcnowie. Mimo wytężonej agitacji, jaką klerykali prowadzili, oblepiając, gdzie się tylko dało swemi afiszami domy obywateli hałcnowskich, mimo to, iż nie oszczędzono swych nóg, chodząc i nagabując ludzi w każdym domu, ponieśli panowie z pod znaku czarnej rewerendy sromotną klęskę.

Na 796 ważnie oddanych głosów padło na wspólną socjalistyczną listę (P. P. S. i N. S. P. P.) 434 głosów. Tem samem socjaliści zdobyli wszystkie 6 mandatów w IV Kole. Tak samo na 3 zastępców socjalistycznych padła największa liczba głosów.

Hałcnowskie barany klerykalne z przerażenia nawet beczeć zapomniały.

W niedzielę, dnia 23 października br. odbędą się wybory do III Koła.

Towarzyszom hałcnowskim gratulujemy z okazji tak pięknego rezultatu ich uświadomienia i pracy socjalistycznej.

Co się dzieje w obozie wrogów klasy robotniczej.

Golibrody chadeckie na widowni.

Mały organ od wielkich „geszeftów“ chadeckich bialska „Przyszłość“ raczyła spojrzeć krzywem okiem na opozycję P. P. S. w stosunku do rządu marszałka Piłsudskiego.

Do jakich wprost absurdalnych bzdurstw jest zdolne to rachityczne piśmidełko wystarczy, gdy podamy maleńką próbkę tej oślej logiki, dumającej głęboko w artykule p. t. „Komedja opozycji P. S.“ nad sieczką swego własnego rozumowania.

Czytajmy:

(Wykluczenie p. Moraczewskiego — przyp. Red.) „Nie jest to przecież początek jakiegoś rozłamu ideowego, bo na taki dzisiejszych P. P. S.-owców nie stać, ale jedynie niepodporządkowanie się dyscyplinie partyjnej. Towarzysz Moraczewski i nadal zostanie socjalistą, i nadal socjalistów będzie forytował i nadal im będzie wpajał służalczość. Gdzie tu opozycja?“

A więc tu was barankowie chadeccy boli! Ponieważ na życzenie chadeków wykluczenie p. Moraczewskiego nie spowodowało rozłamu w P. P. S., dlatego opozycja P. P. S. jest komedją opozycji. Kozy watykańskie by się z tego śmiały! Autor tych elukubracji chadeckich niech się tak bardzo nie stara o forytowanie socjalistów w przyszłości przez p. Moraczewskiego. O ile się mu o to rozchodzi, może zająć wakującą posadę słomianego wiechcia do butów woźnego w ministerstwie robót publicznych. Zajęcie odpowiednie w sam raz dla jego zdolności.

Stara siwucha „Gwiazdka Cieszyńska“ niewiadomo skąd nabrała wigoru iście cielęcego. Pod wrażeniem zwycięstwa P. P. S. przy wyborach w Łodzi zadarłszy ogon przegalopowała Kielce, Łomżę, Kalisz, Grodno i Łódź, by skonstantować wszędzie zwycięstwo P. P. S.

Galopada owa przyprawiła ją o resztki rozumu, gdyż w artykule p. t. „Chaos coraz większy“ twierdzi najpierw, że:

„Dzisiaj P. P. S. likwiduje N. P. R. swego głównego konkurenta na terenie łódzkim i z potężną cyfrą 55.000 głosów, które tworzą prawie 50% głosów polskich ważnie oddanych, staje na czele wszystkich list łódzkich.“

A dalej:

„Prawica poniosła klęskę, która tłumaczy się w części ogólnem przesunięciem politycznych nastrojów, ale więcej faktem, że przez cztery lata tworzyła ona większość rządzącą miastem, a wiadomo, że obecnie bardzo trudno wszystkich zadowolić.“

Oj, to prawda! — zwłaszcza gdy się dba o swoje kabzy!

Po stwierdzeniu potężnego zwycięstwa PPS. w Łodzi na przekór swej bialskiej siostrzycy zapewnia, że:

„W obozie socjalistycznym wre i widoczny jest już rozłam na wielką skalę.“

Porównując horoskopy polityczne kładzione na konto P. P. S. przez „narodową i chrześcijańską“ „Przyszłość“ i „Gwiazdkę Cieszyńską“ dochodzimy do przekonania, że w głowach „bogoojczyźniaków“ panuje rzeczywiście „chaos coraz większy“.

Ano, tak, tak! — coraz więcej owieczek z drogocenną wełną ucieka z pod nożyc apostołów z pod znaku „Boga i Ojczyzny“, szukając i znajdując obronę swych interesów pod sztandarem P. P. S. Zaprawdę nastał dla chadeków dzień zgrzytania zębów!

Klerykalna ciemnota.

Ta sama „Gwiazdka Cieszyńska“ notuje taki straszny obraz ciemnoty, możliwy jedynie w kraju tak opanowanym przez kler, jak Polska:

„W miejscowości Dąbrówka, oddalonej o 20 km. od Warszawy zachorowała małoletnia córeczka wieśniaka, niejakiego Maksymiaka, który chciał odwieźć ją do lekarza. Odwiodły go od tego zamiaru kumoszki, polecając ojcu słynnego w całej okolicy owczarza-znachora. Zawezwany znachór postawił djagnozę, że to wilkodak (zły duch) i kazał go wypędzić. Kazał dziecko wysmarować łojem baranim i wsadzić „na trzy zdrowaśki“. Przedtem trzeba było przywiązać chore dziecko do deski i obnieść trzy razy naokoło cegielni. Łatwowierny, zabobonny tłum sam podjął się tej czynności, już, już miał biedną istotę wsadzić w piec, gdy w ostatniej chwili miejscowy nauczyciel wyrwał biedactwo z rąk motłochu i ocalił mu życie.“

Tak wyglądają skutki klerykalnej ciemnoty!

P. S.

Zjazd TUR-a w Katowicach.

W ubiegłą środę odbyło Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego swój doroczny walny zjazd z całego Górnego Śląska w Katowicach. Na zjazd przybyło okrągło 50-ciu delegatów i delegatek ze wszystkich miejscowych placówek. Zebranie zagaił Dr. Ziółkiewicz, prezes Towarzystwa, szczegółowe i obszerne sprawozdanie złożył Jan Kowalec, jako sekretarz organizacyjny. Ze sprawozdania wynikało, że T. U. R. urządziło w okresie sprawozdawczym 74 odczytów, prowadziło kółko samokształcenia, wieczory dyskusyjne, brało udział w licznych wycieczkach i kursach, urządzanych przez Główny Zarząd w Warszawie, otworzyło w Katowicach szkołę muzyczną pod dyrekcją Szlązaka, prowadziło 3 miesięczny kurs pod tytułem „Polska Współczesna“ i wiele innych. T. U. R. rozwija się bardzo pomyślnie i posiada własną bibljotekę i czytelnię. Liczy obecnie 13 placówek na Górnym Śląsku. Pracę prowadzi się w organizacji raczej w głąb aniżeli w szerz, t. zn. nie kładzie się nacisku na ilość placówek, lecz jakość i ich wartość.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej, po przeprowadzonej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Do nowego Zarządu weszły te same osoby co i ubiegłego roku z wyjątkiem kilku. Obecny Zarząd składa się z 12 osób, a to: Dr. Ziółkiewicz, Ludyga-Laskowski, Rybicki, Toman, Piotrowski, Linca, Juchelek, inż. Podgórzec, Biniszkiewicz i Kawalec. Komisja Rewizyjna składa się z Rubina, Ryczkowskiego i Bobka.

Każdy robotnik, małorolnik i bezrolny prenumeruje „Wyzwolenie Społeczne“.

Kto czyta gazety księżo-pańskie, ten gotuje nową niewolę dla swoich dzieci.

Zamówcie „Wyzwolenie Społeczne“.

Jeszcze jedna karta hańby wycieruchów komunistycznych z t. zw. P. P. S. lewicy.

Przegrany strejk w zapałkowni „Silesia". — Czuma i Brauła każe wracać strejkującym na gorszych warunkach do pracy, niż przed strejkiem. — Prowokator Czuma zapełnić chce więzienia robotnikami.

Czechowice, 14 października 1927.

Nędzą, głodem, łzami i przekleństwami robotników znaczy się działalność Czumy, Brauły, Pietscha i im podobnych. Warchoły te bez czci i sumienia, bez żadnej ideowości, których celem są jedynie ambicje osobiste, żerowanie na klasie robotniczej, chęć zemsty i porachunki z niewygodnymi sobie przywódcami P. P. S. i Centralną KKomisją Zawodową — wyznają w myśl dyktanda komunistów jedną tylko zasadę: „Im gorzej, tem lepiej". Obliczają oni, że im większą będzie nędza i rozpacz klasy robotniczej — tem prędzej da im ona posłuch i da się porwać do czynów, które dyktuje rozpacz i które przynieść jej mogą tylko klęski najstraszniejsze. A tego życzy sobie w imię swych celów imperjalistycznych Moskwa, której zależy nie tyle na naszej klasie robotniczej, bo nie pchałyby jej przez swych płatnych wysłanników do akcji, która ją osłabia, dezorganizuje i rozdwaja — ile na anarchizowaniu Polski. My organizujemy i wzmacniamy szeregi robotnicze, by zbudować Polską Republikę Socjalistyczną, oni zaś niszczą klasę robotniczą.

Po wtrąceniu robotników naftowych w otchłań rozpaczy i klęski, zabrali się czumowcy do robotników w zapałkowniach, a między nimi i do robotników tutejszej fabryki zapałek „Silesia".

W poniedziałek, 20 września zostaliśmy zwołani przez Czumę na zgromadzenie do Domu Robotniczego. Podczas zgromadzenia tego wyraził się Czuma, że ma pod sobą wszystkie fabryki zapałek i namówił do strejku robotników i robotnice fabryki zapałek „Silesji", zapewniając, że wywalczą za przeszły rok 20% dodatku, a na ten rok 35%. Po wywodach Czumy zabrał głos tow. Guzik Stanisław i żądał od niego pisemnego poświadczenia, że inne fabryki zapałek są gotowe do strejku. Na wywody tow. Guzika odpowiedział Czuma, że **„tego nie można zrobić, bo na to trzeba dużo czasu"**.

W środę o godz. 11 zastrejkowała cała fabryka z rozkazu tow. Wanota, który miał upoważnienie od Czumy do proklamowania strejku.

W sobotę 24 września odbyło się ponowne zgromadzenie, na którem był obecny Brauła oraz delegacja. Brauła przedłożył zebranym depesze z Pińska, Grodna i Stryja, twierdząc, że i inne fabryki stoją. **„Nie chcemy wprowadzać was w błąd, zwycięstwo po naszej stronie, ani jedna chwila robotnika nie będzie stracona".** Dalej nawoływał, żeby pracy nie podejmować, gdyby się pojawił nawet afisz, nawoływujący do pracy, gdyż są to strachy kapitalistów.

Tymczasem już we środę, 26 września strejk zlikwidowano na zgromadzeniu, gdzie referował Brauła. Oświadczył on, że na konferencji w Warszawie zawiadomiono ich, by poszczególne fabryki zlikwidowały strejk na miejscu we własnym zakresie. Brauła i delegacja udali się na pertraktację do dyrektora. Dyrektor oświadczył: „Dlaczego strejkować — wracajcie do pracy — podwyżka nastąpi — za trzy dni mamy zjazd w Warszawie, to sprawę umówimy". Na zapytanie tow. Rojczyka i Grygierca, jaką będzie ta podwyżka, oświadczył Brauła, że będzie to podwyżka ryczałtowa dla wszystkich.

Wobec tego wszyscy robotnicy wrócili 27 września do pracy. Gdy się zjawili przed fabryką, oświadczył tow. Wanot, że dyrektor wyjechał i wydał stróżowi rozkaz, by fabryki nie otwierał, aż powróci, oraz prosił, by delegacja zjawiła się u niego w piątek 30 września. Wobec tego Wanot wyznaczył zgromadzenie na piątek o godz. 4-ej. Na zgromadzeniu tem oświadczył tow. Wanot, że dyrektor jeszcze nie wrócił i odłożył zgromadzenie na sobotę.

Na zgromadzeniu sobotniem poinformowani zostaliśmy przez tow. Wanota, że dyrektor „Silesji" oświadczył, iż nie uznaje żadnego związku, żadnej delegacji i nie przyjął Brauły na konferencję. Dyrektor oświadczył dalej, że fabrykę zamyka i przyjmie tylko takich z powrotem do pracy, którzy podpiszą deklarację, że wstępują do pracy jako nowo przyjęci, t. zn. zrzekają się prawa do 6 miesięcznej odprawy w razie zwolnienia z pracy, jaką mają zagwarantowaną robotnicy zapałkowni, przyjętych przez Szwedów. Tow. Wanot powiedział, że nie pozostaje nic innego, jak wrócić do pracy i podpisać rewersy.

Potem zabrał głos Czuma: Oświadczył on, że winę przegrania strejku ponosi fabryka „Płomyk", która pracuje i kazał robotnikom iść demonstrować pod bramę, a jak pracy nie dadzą, wywrócić bramę, przyczem „choćby która szyba wyleciała, to nic nie szkodzi".

Wtedy zabrał głos tow. Rojczyk i wytłumaczył ogółowi, jak haniebnie postąpił Czuma. Strejk rozpoczął się we środę i dlatego Czuma miał czas dowiedzieć się, czy „Płomyk" strejkuje. Przypomniał robotnikom, jak na wiosnę P. P. S. wszczęła akcję o podwyżkę płac, to Czuma oświadczył, że jest warjatem ten, kto strejk wywołuje, tow. Rojczyk oświadcza, że obecnie Czuma jest warjatem. Tow. Rojczyk apelował, żeby robotnicy poszli do pracy na tych warunkach, jakie nam dyrekcja podaje. Odpowiedział mu Czuma, nadając od kanalji, łajdaków i t. d., że broni kapitalistów.

Po skończonej mowie zabrał głos tow. Guzik, wyjaśniając na jaką drogę przepaści Czuma ich zaprowadził. Niedość, że strejk zlikwidowano, robotnik utracił jeszcze pracę na nieograniczony czas, traci urlop i odszkodowanie, ponieważ traktowany będzie jako nowicjusz. Dalej wyjaśnił, na jak niebezpieczną drogę chciał nas Czuma wprowadzić. Wyważanie bramy fabryki i wybijanie szyb narażiłoby nas na represje władz, sądy i więzienia, na pozbawienie rodzin naszych wszelkich środków do życia.

Wkońcu zapisał się do głosu Brauła i krytykował w napastniczy sposób wywody tow. Guzika i Rojczyka, którzy mieli odwagę wystąpić ostro przeciwko prowokatorom z P. P. S. Lewicy.

Tak robotnicy zapałkowni „Silesia" zapłacili drogo za to, że nie poszli śladami towarzyszy z Vacuum i nie przepędzili zawczasu szkodników w rodzaju Czumy i Brauły, gdzie pieprz rośnie.

———

Rokowania podwyżkowe w przemyśle metalowym na Śląsku Cieszyńskim.

Jeszcze przy uzyskaniu ostatniej 5%, powszechnej i zasadniczej poprawy od 1 czerwca roku b., przeprowadzono zarazem wyrównanie zarobków w zwyż ponad 5% do 15% najniższych stawek godzinowych. Wówczas też rozpoczęliśmy zaraz przygotowywać nastroje w kierunku zdobycia najniższych dopuszczalnych płac.

Otóż idąc za myślą przewodnią — płac minimalnych —, zchwilą wygaśnięcia obowiązującej do 15 października 1927 umowy zbiorowej, postawiliśmy żądanie 30% względnie 20% podwyżki zarobków zasadniczych.

Płace podstawowe, obliczone po okresie inflacyjnym zchwilą ustalenia kursu złotego w 1924 oraz z następnie uzyskanemi poprawami, łącznie na 41.3%, wynoszą zaledwie dla rzemieślników od 0.38 do 1.14 zł. za godzinę pracy na dniówkę.

Kurczowe obstawanie przy przestarzałej skali płac zasadniczych, świadczy o wielkiem jeszcze zacofaniu w światłych skądinąd, szeregach przemysłowców metalowych na Śląsku Cieszyńskim. Ze sfery te przesiąknięte konserwą z trudnością poddają się nowszym prądom w dziedzinie polityki płac — leży przecież w „ich" interesie, ale i to tylko w „ich interesie", wąsko pojmowanego egoizmu stanowego.

Na szerokim świecie mówi się o „wspólnocie pracy" — (Arbeitsgemeinschaft). W Ameryce, przedewszystkiem dąży się do wysokich zarobków i to ze strony najbardziej powołanej— samych przedsiębiorców.

Gdy chodzi o interesy polityczne, przedsiębiorcy Bielska-Białej aż nazbyt ciążą do Niemiec; kiedy mowa o polityce płac — szydło z worka wyłazi... i mimo oficjalne zapewnienia o trosce o przemysł polski, o tych na czyich barkach ten przemysł spoczywa, o robotniku polskim zapomina się. Troska o przemysł przejawić się winna w dążeniu do wzmożonej wydajności pracy. Niemcy, Ameryka uzyskują taki, dodatni stan przez wysokie płace. Profesorowie, inżynierzy, mężowie stanu, zjazdy przemysłowców w tych krajach ogłaszają te kwestje jako ideały społeczno-państwowe. Tak się też dzieje w życiu codziennem. Płace metalowca niemieckiego są wyższe jak przed wojną.

Mimo tych najniższych płac i nie bacząc na wyższe (jak u nas) świadczenia społeczne — przemysł metalowy niemiecki jest w stanie konkurować z nami, nawet poprzez protekcyjne barjery celne.

Metalowiec polski zarabiający mniej niż przed wojną, źle odżywiany, stale niedojadający— na starych maszynach pracując już dziś podwoił i potroił swoją wydajność przedwojenną, dorównać jednakże nie może dobrze wynagradzanemu metalowcowi niemieckiemu, zwłaszcza jeśli zważymy daleko posunięty podział pracy i jeszcze lepsze maszyny.

Czyż, aby stworzyć, na koszt głodującego robotnika polskiego, lepszy technicznie aparat wytwórczy (maszyny) trzeba dziesiątek lat? Ameryka w jednym roku gruntowne w tej dziedzinie przeprowadziła zmiany, przedewszystkiem krocząc po drodze wydatnego podnoszenia płac pracowniczych. Czy tu nie odgrywa pewnej roli nastawianie się odpowiednie sfer przemysłowych? Czy stworzone, poniekąd sztucznie, w latach kryzysu, bezrobocie nie zaciążyło na umysłowości kapitalistycznej tak, jak i w szeregach robotniczych pozostawiło koszmar niewiary w swoje siły?

Opamiętajmy się! już do znudzenia oklepane znane przysłowie musimy tak odwrócić, zapomnijmy o „złudnych rynkach wywozu", zatroszczmy się o nasz rynek wewnętrzny: — zasilmy sokami odżywczemi to drzewo pod konary, którego będziemy musieli się zawsze chronić.

Mądrość stanu kapitalistycznego polegająca jedynie na krótkowzrocznem utrzymywaniu nader niskich zarobków robotniczych — musi się zemścić srodze zwłaszcza na samych przedsiębiorcach.

Wiemy, że w szeregach właścicieli zakładów przemysłowych znajdują się wyznawcy i doceniacze naszych poglądów, ale widocznie jeszcze w mniejszości, kiedy chodzi o wyraz nazewnątrz ich opinji — przez Związek w Bielsku.

Wiemy, że indywidualnie pojedyńcze zakłady utrzymują wyższe zarobki, aniżeli to przewidziane jest ramami przestarzałej i wstecznej taryfy płac. Czy ten obywatelski stan nie może wreszcie uzewnętrznić się powszechnie w postaci umowy zbiorowej utrwalającej najbliższe dopuszczalne stawki płac (minimalne).

Niskie płace — to niski poziom kulturalny i cywilizacyjny szerokiego ogółu odbiorców na rynku; to ograniczony do minimum zbyt towarów. Przemysł zbytkowy (na który odbiorcami jest, trochę bogaczy) u nas jest słaby, abyśmy mieli nie odczuwać ujemnie wywożonych nadmiernych zysków kapitalistycznych za granice Rzeczypospolitej Polskiej. Wysokie płace, to wzmożony zbyt i obrót w kraju — a więc dobrobyt ludu pracującego, ostoi Rzeczypospolitej, to rozkwit gospodarstwa społecznego.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego na Śląsku Cieszyńskim wszelkiemi środkami dąży do zażegnania walki otwartej o słuszne postulaty metalowców, atoli ostrzega przemysłowców przed igraniem z ogniem, jaki gore w umysłach krzywdzonych. Wacław Ulanowski.

———

Strejk w przemyśle jutowym w Bielsku.

Wiadomem jest wszystkim klasowo uświadomionym robotnikom, iż cała zgraja t. zw. też Związków robotniczych, jak Ch. D., N. P. R. i Zw. Ludowo-Narodowy ś. p. ks. Stojałowskiego, od czasu do czasu udają, że jak raz oni są powołani do zawierania umów, przestrzegania ustaw robotniczych, chronienia robotników od wyzysku i t. p. rzeczy.

Jak w rzeczywistości sprawa ta się przedstawia, widzimy najlepiej, jeżeli weźmiemy jeden z nielicznych wypadków, a mianowicie strejk w firmach Br. Deutsch i Unja, fabryki juty w Bielsku.

Robotnicy zatrudnieni w obu fabrykach, w liczbie około 2.500 ludzi, od kilku lat ciągnięci na pasku chadecko-enperowsko-faszystowskim, doprowadzeni zostali do tego, iż gdy w marcu br. na ultimatum Klasowego Związku Włókienniczego robotnicy zatrudnieni w przemyśle wełnianym i bawełnianym Bielska-Białej i okolicy, otrzymali podwyżkę płac w wysokości od 9 do 10%, to w przemyśle jutowym, dzięki zdradzie %przedstawicieli Zw. Ludowo-Narodowego ś. p. ks. Stojałowskiego, otrzymali robotnicy tamtejsi od tych patentowych obrońców kapitału aż 3% (trzy procent).

W czerwcu br. kiedy ci sami obrońcy polskiego robotnika spostrzegli, że Kl. Zw. włókienniczy ponownie ma zamiar wystąpić do przemysłowców z żądaniami o podwyżkę płac, zbawcy ci zwrócili się do przemysłowców jutowych z życzeniem, ażeby W. P. zechcieli i swym robotnikom podwyżkę udzielić.

Po krótkich naradach, na życzenie Zw. Lud.-Nar. ś. p. ks. Stojałowskiego W. P. raczyli udzielić aż 5% (pięć proenct) podwyżki, zamy-

kając tem samem robotnikom drogę do uzyskania podwyżki 10 — 11%, jaką począwszy od 1 sierpnia br. otrzymali robotnicy zatrudnieni w przemyśle wełnianym i bawełnianym.

Robotnicy z przemysłu jutowego widząc, iż robotnicy zatrudnieni w przem. wełnianym i bawełnianym, jednak zorganizowani w Klasowym Związku Włókienniczym otrzymali dwie podwyżki, wynoszące razem 22%, oni zaś tylko 8%, zwracają się do swego opiekuna z zapytaniem: dlaczego to tak jest, otrzymują odpowiedź, iż tamci, niby to tak „po kiju“ otrzymali dwie podwyżki, jednak — nie mówiąc o wysokości — myśmy otrzymali drugą podwyżkę już końcem czerwca, kiedy tamci (klasowcy) otrzymali dopiero końcem lipca, z ważnością nawet od 1 sierpnia br.

Robotnicy nie mogąc się zadowolnić z takiego obrotu sprawy, zmusili swych endeckich przedstawicieli do ponownego postawienia żądań, domagając się takiej podwyżki, jaką otrzymali socjaliści.

Po kilku konferencjach, odbytych pomiędzy przemysłowcami i przedstawicielami Związku Ludowo-Narodowego ś. p. ks. Stojałowskiego, przemysłowcy zaproponowali 5%, a p. Zajączek, obrońca kapitału, jako przedstawiciel Zw. Lud.-Nar. zażądał 7% z tem, że gotów jest pójść na „arbitraż“.

W dniu 5 września robotnicy zgromadziwszy się przed wyżej wymienianemi fabrykami i wysłuchawszy sprawozdanie delegacji — wysłanej na pertraktacje nie przez robotników, tylko przez przemysłowców — postanowili ostatecznie zerwać ze zdrajcami ruchu robotniczego, udając się gremjalnie do Klasowego Związku Włókienniczego z prośbą o pomoc. Zgromadzeni w sali Domu Robotniczego, jednogłośnie uchwalili wstąpić do Klasowego Związku Włókienniczego i dalsze prowadzenie swej sprawy oddać w ręce sekretarza tegoż Związku, oświadczając równocześnie, że pracy nie podejmią tak długo, jak długo żądania ich nie będą uwzględnione.

Na konferencji odbytej w Inspektoracie Pracy Bielsku dnia 15 września pomiędzy przemysłowcami i przedstawicielami robotniczemi Kl. Związku Włókienniczego, przemysłowcy oświadczyli, że stanowiska swego nie zmienią, żądają natomiast, ażeby robotnicy w najbliższych dniach podjęli pracę, w przeciwnym razie swą dotychczasową propozycję cofną.

Na powyższą prowokację, przedstawiciel robotników oświadczył, iż robotnicy o dotychczasowej propozycji nawet więcej słyszeć nie chcą, żądają natomiast, im słusznie przynależnych się 13%. Czasy bezgranicznych szykan, wyzysku, naganiania robotników przez całe lata do pracy w godzinach nadliczbowych bez ustawowo przewidzianego odszkodowania muszą się raz skończyć.

W dniu 30 września, celem nastraszenia robotników, wymienione fabryki wywiesiły następujące ogłoszenie:

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości robotnikom, iż w razie nie podjęcia pracy do wtorku, dnia 4 października br. propozycja 5%-owej podwyżki płac będzie cofnięta.

Bielsko, dnia 29 września 1927.

Dyrekcja.

Po użyciu tak strasznego naboju, magnaci „jutowi“ jak i cała zgraja pachołków kapitalistycznych liczyli, iż strejk w tej chwili musi się załamać.

Omyliliście się panowie! Zawiodły plotki, rozsiewane po całej okolicy, jakoby fabrykanci w zupełności uwzględnili żądania robotnicze, zawiodła ostatnia armata.

Robotnicy „Juty“ stojący od 5 września w strajku będą stać dopóty, dopóki ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione.

Korespondencje.

CIESZYN. (Z Wydziału gminnego). Po długich ferjach letnich zebrał się nasz Wydział gminny na posiedzenie plenarne we czwartek, dnia 13 października. Porządek dzienny był jednak tak obfity, że posiedzenie musiano przerwać, a ciąg dalszy posiedzenia odroczyć do następnego dnia. Pokazało się jednak, że i w piątek nie można było załatwić wszystkich spraw postawionych na porządku dziennym, tak, że dalsze posiedzenie zapowiedziane zostało na piątek dnia 21 października. Najważniejszem wydarzeniem tej serji była rezygnacja ks. posła Brzuski zgodności i urzędu drugiego wice-burmistrza miasta Cieszyna. Zaraz dokonano nowego wyboru drugiego wice-burmistrza i wybrano większością głosów nauczyciela Wałacha. Nowy p. wice-burmistrz zasiadł zaraz na krześle dla niego przeznaczonem, i aby wykazać jak nadaje się na ten urząd, sprostował oficjalnie p. budowniczego Nosska, że się nie nazywa „Walach“ tylko „Wałach“, jak na przykład „złoty“, stąd dowcipna galerja wykombinowała, że mamy wice-burmistrza „za złoty“. Pan Gabrisch nie wykazał dotychczas takiej zdolności, gdyż dotąd nie prostował nikogo, chociaż wszyscy polacy nazywają go „Gabrysiem“.

Pomiędzy innemi sprawami, przeważnie drobnej wagi, przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe gospodarki gminnej za rok 1925, chociaż o odczytanych cyfrach nikt z członków Wydziału nie miał najmniejszego wyobrażenia. To też słusznie domagał się tow. Machej, aby sprawozdanie takie było przedłożone na piśmie.

Z objęciem rządów w gminie przez prałata papieskiego ks. Londzina, daje się odczuwać wzmocniony wpływ klerykalizmu. Tak naprzykład uchwalono subwencję dla sióstr Boromenszek na lekarza szkolnego, chociaż gmina opłaca dwóch lekarzy szkolnych. Udzielenie subwencji popierał p. Wałach, chociaż jest ewangielikiem. Niewiadomo w czyjem imieniu występował tutaj p. Wałach, gdyż ani ludność ewangielicka nie jest w tej szkole interesowana, a nauczycielstwo ze szkół publicznych, a więc koledzy pana Wałacha, domaga się likwidacji tej szkoły klasztornej.

Ks. prałat Londzin postawił imieniem komisji muzealnej wniosek na przemianowanie ulicy ks. Prutka na ulicę Bolesława Chrobrego. Tow. poseł Reger sprzeciwił się zniesieniu nazwy ulicy ks. Prutka, a proponował, aby ulicę Bielską zamianować ulicą Chrobrego. Ks. Londzin obstawał jednak przy swoim wniosku twierdząc, że ks. Prutek był renegatem. To też tow. Reger słusznie zarzucił ks. Londzinowi, że ks. Londzinowi nie chodzi o to, że ks. Prutek był renegatem narodowym, lecz, że ks. Dr. Prutek nie chciał słuchać Rzymu, i tylko dlatego chcą klerykali zatrzeć w pamięci obywateli ks. Prutka, który cieszył się wielką sympatją biednej ludności Cieszyna. Po dłuższej i ożywionej dyskusji wniosek ks. Londzina został przyjęty większością głosów klerykałów polskich i niemieckich.

Przy objęciu urzędowania przez ks. Londzina zapewniał on, że będzie pracował dla ludności biednej... Pytamy się p. burmistrza, co biedna ludność Cieszyna ma do czynienia z przemianowaniem ulic? Jaką ulgę przyniesie biednej ludności zniesienie ulicy ks. Dra Prutka?

Cieszyn. Dyrektor fabryki Brown-Boveri Rusz prowokuje. Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci... doświadczenia afrykańskiego inżyniera Rusza, trapią jak zmora robotników.

Pan ten złożył niedawno, bo 2-go b. m. oświadczenie na ręce inspektora pracy p. Cienciały. które posłużyło za podstawę do powrotu do pracy strejkujących. Minął zaledwie pierwszy tydzień pracy, a Rusz wszczyna zatarg; nie dotrzymuje bowiem solennych, bo za pośrednictwem inspekcji pracy złożonych zobowiązań. Zakłóca tak potrzebny i drogo przez robotników okupiony spokój.

Łapichłopstwo Rusza doznało znowuż zasłużonej odpowiedzi: robotnicy przestali wykonywać pracę na układ — robią tak, jak im za to płacą, t. zn. na dniówkę.

Rusz idzie w swych zaczepkach dalej: urlopuje robotników.

W rozmowie z Ruszem w inspekcji pracy w Bielsku, dowiedzieliśmy się, że Rusz „traktuje jako głupstwo umożliwienie po strejku powrotu robotnikom w dniu 3-go bm. do pracy przez niego popełnione“.

Zachłanność i krwiożerczość tego rycerza kapitalistycznego zakrawa na sadyzm; z drugiej strony każe się domyślać innych ukrytych celów, dla jakich Rusz sieje wiatr, aby „B. B. C.“ zbierało burzę!?

Wiemy, że konkurencja potrafi i takiemi środkami się posiłkować.

Różne.

Wypłata doraźnych zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym za miesiąc październik 1927 roku.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Bielsku podaje do publicznej wiadomości zainteresowanym bezrobotnym pracownikom umysłowym, że wypłata zapomóg za miesiąc październik bież. roku dla bezrobotnych z powiatu bielskiego zostanie uskuteczniona w Obwodowem Biurze przy Starostwie w Bielsku (II piętro pokój Nr. 10) w dniu 25 października 1927 r. o godz. 10-tej, zaś bezrobotnym zamieszkałym w powiecie cieszyńskim dnia 26 października br. w Urzędzie Pośrednictwa Pracy przy Starostwie w Cieszynie.

Bliższych informacji udziela każdorazowo Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia przy Starostwie w Bielsku.

Robotn. Stow. Esperantystów „Praca — Laboro“.

Zarząd Robotniczego Stowarzyszenia „Praca-Laboro“ zawiadamia wszystkich sympatyków ruchu esperanckiego oraz czynnych esperantystów całego kraju, że na Walnem zebraniu Oddziału Warszawskiego w dniu 20 września br. zostały dokonane wybory do nowego zarządu, który wobec zdekompletowania Zarządu Głównego objął także funkcje tego ostatniego do czasu zwołania Zjazdu Ogólno-krajowego.

W skład zarządu wchodzą: Karol Haubold, Ignacy Koss, prof. Leopold Kronenberg, adw. Józef Litauer, Eli Makower, Eugenja Pasztejnówna, Jan Zawada.

Do komisji rewizyjnej: Franciszek Bąkowski, Stanisław Dmochowski, Roman Jawic.

Sekretarjat Stowarzyszenia urzęduje w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 21, I p. we wtorki 5—7 godz. i w soboty 7—9 godz. Tam też prosimy kierować korespondencję.

Stowarzyszenie prowadzi kursy języka Esperanto, uruchamia bibljotekę i czytelnię pism esperanckich i służy wszystkim organizacjom robotniczym i inteligencji pracującej siłami prelegenckiemi.

Szkoła Zawodowa Macierzy Szkolnej w Bielsku.

Przy Zawodowej Szkole Żeńskiej Macierzy Szkolnej w Bielsku otwiera się z dniem 1 listopada br. 6-cio miesięczny **Zimowy Kurs Gospodarstwa Domowego.**

Program kursu obejmuje naukę gotowania, bieliźniarstwa, krawieczyzny, prania, prasowania i cerowania, nadto w mniejszym zakresie naukę religji, języka polskiego, historji polskiej i higjeny. Nauka odbywać się będzie 4 razy w tygodniu w czasie od godziny 2 do 7.

Warunkiem przyjęcia jest ukończony obowiązek szkolny i 14 rok życia. Opłata wynosić będzie 20 zł. miesięcznie bez żadnych zniżek i zwolnień. Wpisy odbywać się będą w Sekretarjacie Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku, ul. Sixta 14, codziennie od dnia 24 października br. w godzinach urzędowych (8—1 i 3—5). two ukończenia szkoły powszechnej (świadectwo zwolnienia). Świadectwo moralności, wystawione przez odnośną władzę w wypadku o ile kandydatka więcej niż przed rokiem przestała uczęszczać do szkoły. Na kurs ten będzie mogło uczęszczać najwyżej 30 uczenic, dlatego wpisy zamknie się natychmiast z chwilą osiągnięcia tej liczby.

Taksa wpisowa wynosi 1 zł. Zapisane kandydatki zgromadzą się dnia 3 listopada 1927 o godz. 2-iej w kuchni Zawodowej Szkoły Żeńskiej przy ulicy Sienkiewicza (gmach szkół średnich), gdzie się natychmiast rozpocznie normalna nauka.

Rozumne stanowisko.

W okresie powojennym, gdy trudno jest o rynek zewnętrzny dla zbytu nadmiaru produkcji, jest prawdą, nie wymagającą dowodzenia, że przemysł kwitnie w tych tylko krajach, w których wysokie zarobki ludności stwarzają zwiększony popyt na rodzime fabrykaty.

Wychodząc z tego założenia, komisarz imigracyjny Stanów Zjednoczonych, Hull, postanowił ograniczyć przypływ tanich rąk roboczych z Europy południowej i wschodniej. „Tak, jak dawniej“, oświadcza komisarz Hull, „Ameryka broniła się wysokiemi cłami przed zalewem towarów obcych, obecnie walczą Stany Zjednoczone z napływem tanich robotników. Wysokie zarobki stwarzają najlepszy rynek zbytu dla wyrobów amerykańskich. Potrzeby zaś robotnika niewykwalifikowanego w Ameryce nie są większe, od potrzeb jego w Europie. W ten sposób obniża on poziom utrzymania, oraz zarobków pracownika wykwalifikowanego“.

Kiedyż kapitaliści nasi zajmią podobne stanowisko?

Do Przyjaciół Żołnierza!

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Dr. Ignacy Mościcki zasadził dnia 3 października 1927 r. pierwsze drzewko przy Domu Żołnierza w Białej. Za przykładem Pana Prezydenta najwyżsi dostojnicy Państwa okazali swą miłość dla żołnierza podhalańskiego i zasadzili drzewka, aby świadczyły o ważności dzieła, które buduje się ku większej chwale Ojczyzny.

Z Komitet Opieki nad Żołnierzem — w przeświadczeniu, że całe społeczeństwo pragnie dokończyć dzieła, rozpoczętego przez Gospodarza Narodu — postanowił urządzić **w niedzielę, dnia 30 października 1927 Święto sadzenia drzewek przy Domu Żołnierza.**

W tym celu wzywa Komitet wszystkich przyjaciół żołnierza, jak również instytucje i szkoły do zakupywania drzewek, które Komitet w ilości 1000 sztuk przygotował. Drzewka te

z nazwiskami właścicieli zostaną zasadzone w parku i sadzie około Domu Żołnierza.

Z Po zasadzeniu drzewek zostanie wykonany plan parku i sadu z wykazem właścicieli drzewek, który na wieczną rzeczy pamiątkę będzie wystawionym w Domu Żołnierza.

Wszyscy właściciele drzewek otrzymają legitymacje na wstęp do parku, jak również będą zaproszeni na doroczny zbiór owoców. Szkoły mogą zakupywać drzewka klasami. Nazwiska dzieci, które wspólnie zakupią drzewko, zostaną umieszczone pod numerem drzewka jako współwłaściciele.

Cena drzewka ,które można zakupić w kancelarji Komitetu Opieki nad Żołnierzem w Białej, ul. Nad Niwką 2, wynosi **5.— zł.**, przyczem nadmienia się, że Komitet dla dobra wielkiego dzieła nie kładzie kresu naddatkom.

Bielsko-Biała, dnia 12 października 1927.

Komitet Opieki nad Żołnierzem
Biała, ul. Nad Niwką 2.

———

Nadesłane.

Z działalności Związku uchodźców Śląska cieszyńskiego w Dziedzicach.

W niedzielę, dnia 9/X br. odbyło się w Cieszynie w Domu Śląskim o godz. 10 przed poł. pod przewodnictwem p. Tylka zgromadzenie uchodźców z pod zaboru czeskiego zamieszkałych w powiecie cieszyńskim. Sprawy organizacyjne, odszkodowań, reformy rolnej, kredytu, wsparć itp. zreferował p. K. Jurczek z Dziedzic. W dyskusji potępiono działalność p. Zubka, mieniącego się być przedstawicielem interesów uchodźców, a w rzeczywistości szkodnika tychże. Uchwalono ostrzec uchodźców przed wstępowaniem do rzekomej „filji uchodźców“ prowadzonej przez wymienionego, albowiem nie jest on wykładnikiem wszystkich uchodźców. Dalej postanowiono, by uchodźcy zamieszkali w powiecie cieszyńskim w sprawach wyżej wyszczególnionych, zwracali się bądźto bezpośrednio do Zarządu związku w Dziedzicach albo do p. Tylka w Cieszynie, ul. Błogocka 18, lub też do p. W. Kożusznika, pracownika w księgarni „Kresy“. Stosownie do wygłoszonego referatu odczytano rezolucję, którą jednogłośnie uchwalono w następującej treści:

Uchodźcy z pod zaboru czeskiego zamieszkali w powiecie cieszyńskim zebrani na zgromadzeniu publicznem dnia 9/X br. w sali Domu Śląskiego w Cieszynie domagają się od Władz Wojewódzkich, a przedewszystkiem od Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach przeprowadzenia rewizji w sprawie mającego nastąpić przydziału działek rolnych niektórym osobom wrogim Państwu Polskiemu.

Domagamy się, by przy obecnym przydziale, jak też i w przyszłości w pierwszym rzędzie uwzględniano i przydzielano działki obywatelom-uchodźcom, zasłużonym względem Macierzy, dobrym i nieposzlakowanym polakom, choćby nawet zupełnie biednym, albowiem ludzie ci ponieśli wielkie ofiary względem Ojczyzny, a gotowi w każdej chwili na kresach bronić całości Rzeczypospolitej Polskiej.

2) Znękani losem, pozbawieni nawet pracy niektórzy z uchodźców znajdują się w krytycznem położeniu, wobec tego zebrani domagają się od Władz, by przy mającej nastąpić wypłacie odszkodowań w pierwszym rzędzie uwzględniono wyżej wspomnianych.

3) Ze względu na wielki głód mieszkaniowy w poszczególnych miejscowościach zebrani domagają się od Władz Wojewódzkich budowania domków dla uchodźców tam, gdzie wymienieni są po największej części skupieni.

Za troskliwą opiekę ze strony WPana Dra Michała Grażyńskiego, Wojewody Śląskiego, uchodźcy składają szczere podziękowanie, wyrażają Mu pełne zaufanie i proszą Go o dalszą opiekę aż do ostatecznego i sprawiedliwego zlikwidowania odszkodowań i innych słusznych pretensji.

Na tem zgromadzenie słowami „Cześć Ojczyźnie“ zamknięto.

Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie mężów zaufania wraz z sekretarzem p. Jurczekiem, członkiem Rady Zespołu p. L. Barabaszem członkiem Zarządu p. K. Funickiem, na którem omawiano sprawy organizacyjne oraz zażalenia uchodźców na niektóre czołowe jednostki w organizacjach społecznych na terenie cieszyńskim.

Następnie o godz. 2 popoł. odbyło się w sali p. Schneebauma w Dziedzicach drugie zgromadzenie uchodźców z pod zaboru czeskiego zamieszkałych w Województwie Śląskiem i Krakowskiem. Przewodniczył p. J. Barabasz z Dziedzic. Sprawy odszkodowań zreferował p. G. Konieczny, członek Rady Zespołu z Katowic, oraz p. K. Jurczek, sekretarz związku. W dyskusji zabierało głos szereg uchodźców. Pod koniec uchwalono rezolucję następującej treści:

Uchodźcy z pod zaboru Śląska czeskiego zamieszkali w Województwie Śląskiem i Krakowskiem, zebrani w dniu 9 października br. wyrażają ukochanemu Wojewodzie Panu Drowi Grażyńskiemu hołd i uznanie za Jego gorliwą pracę około wzmocnienia ducha polskiego w Województwie Śląskiem, oraz za opiekę nad uchodźcami i ślubują popierać Go wszystkiemi siłami we wszelkich Jego poczynaniach.

Na tem przewodniczący zgromadzenie słowami „Cześć“ zamknął, dziękując zebranym za przybycie.

Urząd Gminny w Czechowicach.

Konkurs na posadę kierownika piekarni gminnej.

Warunek przyjęcia:

1. **Obywatelstwo polskie.**
2. **Kilkoletna praktyka jako czeladnik względnie kierownik piekarni.**
3. **Świadectwo moralności.**
4. **Własnoręcznie napisany życiorys.**
5. **Zapodanie wysokości wynagrodzenia.**

Podania wnosić należy do dnia 27 października 1927 r. włącznie do Urzędu gminnego w Czechowicach, przyczem zaznacza się, że Urząd gminny oprócz niniejszego wynagrodzenia oddaje mieszkanie pokój i kuchnia, opał i światło.

Ogłoszenia.

Starostwo w Białej.

L. 31193/27/6. Biała, 11 października 1927.

KONKURS.

W Starostwie w Białej jest do objęcia z dniem 1 listopada 1927 posada prowizorycznego **egzekutora politycznego** za wynagrodzeniem według umowy.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania zaopatrzony w dowody kwalifikacji i znajomości języka Państwowego do Starostwa w Białej najpóźniej do dnia 25 października 1927 r.

Bliższych objaśnień dotyczących warunków wymaganych do objęcia wyżej wymienionej posady udziela Starostwo w godzinach urzędowych biuro Nr. 1 na II piętrze.

Starosta Rożecki.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury lekarskie
w niedziele i święta
w miesiącu październiku 1927.

W niedzielę, dnia 23 października:
Dr. Bieler w Bielsku, Kolejowa 5, tel. 340.

W niedzielę, dnia 30 października:
Dr. Gerstenfeld w Białej, Główna 19, tel. Nr. 726-IV.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

Apteka otwarta w niedziele i święta od godz. 11-tej rano do 1-szej po popołudniu.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Mrowiec Józef, ur. 1903 r., zamieszkały w Czańcu.

ZGUBIONĄ kartę zwolnienia, wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Rudolf Pintscher, ur. 1906 r., zamieszkały w Mikuszowicach Nr. 11, unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kuźma w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.